

III Sesja Rady Miejskiej

Jak informowaliśmy w poprzednim numerze Głosu na poniedziałkowej sesji RM nie wybrano członków Zarządu Miasta. Wszystkie decyzje personalne przełożono na 30 sierpnia.

Zatwierdzono jednak zmiany w budżecie gminy. Dotyczą one głównie zadań zleconych i powierzonych oraz przeznaczania 500 mln zł z rezerwy budżetowej na oczyszczanie miasta i 50 mln zł na pokrycie kosztów pobytu w Świdniku dzieci z Wołynia.

Radni wybrali również zespół opiniujący kandydatów na ławników Sądu Rejonowego i Woje-

wódzkiego w Lublinie, a także na członków Kolegium do Spraw Wykroczeń w Świdniku.

Ustalono też zasady realizacji komunalnych czynów społecznych i opłat adiacenckich, jakie obowiązuje na płacić właściciele działek, których wartość wzrosła na skutek budowy urządzeń komunalnych, energetycznych i gazowych.

Radny Wiesław Jaworski skierował do redakcji swoje stanowisko, które przedstawił podczas ostatniej sesji RM.

Dokończenie na str. 2

Protest Zakładu Narzędziowego

W sobotę około 220 pracowników Zakładu Narzędziowego zgromadziło się przed biurowcem, by zaprotestować przeciw wydzieleniu Zakładu ze struktury WSK.

Jak nas poinformowano w Komitecie strajkowym, pracownicy są przeciwni przekształceniu gospodarki narzędziowej w spółkę z o.o. na dotychczas proponowanych warunkach.

— Leszek Bystrek, członek komitetu strajkowego: nas się chce na siłę odłączyć od WSK, nie gwarantując zabezpieczenia na istnienie w nowej rzeczywistości. Nie mamy rozeznania rynku, nie wiemy czy będzie zapotrzebowanie z zewnątrz na nasze usługi.

W tej chwili wykonujemy usługi dla WSK, po odłączeniu. Wytwórnia może nam je zlecać (około 280 tys. godz. w roku) ale zgodnie z umową również dobrze może zlecić to zupełnie innej firmie. Poza tym posiadane obecnie maszyny są przestarzałe, drogie

w eksploatacji i z tego powodu nie możemy być konkurencyjni na rynku. Po usamodzielnieniu nie będzie nas również stać na unowocześnienie parku maszynowego.

Rozmawialiśmy z dyrektora WSK, z Radą Nadzorczą, Radą Wierzycieli i wszędzie przedstawialiśmy swoje wątpliwości i sugestie. To nie jest tak, że jesteśmy przeciwni jakiegokolwiek formie usamodzielnienia. Proponujemy wydzielenie po okresie przejściowym, w czasie którego będziemy na pełnym rozrachunku wewnętrznym. Wtedy dokładnie poznamy koszty funkcjonowania Zakładu, ilość ludzi potrzebnych do produkcji. Dlatego domagamy się przygotowania Zakładu — zarówno pod względem produkcyjnym jak i organizacyjnym, a dopiero później wydzielenia go ze struktury WSK.

Protest poparły związki zawodowe działające w Wytwórni.

Petycja

Zaloga Zakładu Narzędziowego zebrana na wiece w dniu 26 sierpnia 1994 r. wykazuje dobrą wolę postanowiła, że odłączenie Zakładu Narzędziowego byłoby możliwe po spełnieniu następujących warunków:

1. Okresu przejściowego w czasie którego Zakład będzie na pełnym rozrachunku gospodarczym.
2. Przygotowanie Zakładu do wydzielenia pod względem pro-

dukcyjnym i organizacyjnym — maszyny, opomiarowanie poboru energii i rozliczanie kosztów, sprawy prawne i zabezpieczenia pracowników itp.

W przypadku nie rozpoczęcia do dnia 15 września renegocjacji ugody bankowej w celu uwzględnienia powyższych postulatów zaloga Zakładu Narzędziowego przystąpi do czynnej i bezterminowej akcji strajkowej.

Komitet Strajkowy

Informacja Zarządu WSK

PODANA O GODZ. 8.00
26 SIERPNIA

W związku z planowaną akcją protestacyjną organizowaną w dniu dzisiejszym przez Komitet Strajkowy w Zakładzie Narzędziowym informujemy:

1. Zmiana organizacyjna związana z funkcjonowaniem Zakładu Narzędziowego w postaci Spółki Prawa Handlowego z o.o. jest postanowiona i jest elementem umowy ugodowej z wierzycielami. Istnieje na ten temat stosowne uchwały Zarządu oraz Rady Nadzorczej.
2. W projekcie umowy zawarte

zostały wszystkie zabezpieczenia organizacyjne i pracownicze związane z właściwym i efektywnym funkcjonowaniem Spółki, na ten temat trwają rozmowy i uzgodnienia.

3. Zmiana organizacji funkcjonowania jest elementem planu restrukturyzacji całego Przedsiębiorstwa i jest niezbędna do dalszego, prawidłowego funkcjonowania w nowych warunkach gospodarczych kraju. Zatrzymanie tego procesu grozi nieobliczalnymi konsekwencjami dla Zalogi całego Przedsiębiorstwa.

Krzysztof Michalski burmistrzem

30 sierpnia dokonano wyboru burmistrza miasta. Zgłoszony już wcześniej kandydat Krzysztof Michalski odpowiadał na pytania, które dotyczyły programu, reprezentowania interesów mieszkańców, zasad funkcjonowania oraz respektowania interesów wszystkich ugrupowań w Radzie. Drugi kandydat, Wacław Szuruga złożył rezygnację z kandydowania, uzasadniając decyzję brakiem atmosfery w Radzie do sprawowania władzy przez radnego lewicy w obecnej sytuacji. Przed rozpoczęciem rozmów z kandydatami Centrolewica złożyła oświadczenie, którego treść zamieścimy w następnym numerze Głosu Świdnika.

W głosowaniu tajnym K. Michalski otrzymał: 27 głosów, 4 — przeciw, 1 — wstrzymujący.

Burmistrz zaproponował na swojego zastępcę Krzysztofa Domańskiego — wiceburmistrza w poprzednim Zarządzie. W uzasadnieniu podkreślił fachowość i dobrą pracę K. Domańskiego oraz potrzebę kontynuowania przedsięwzięć rozpoczętych przez poprzedni Zarząd.

W głosowaniu tajnym K. Domański otrzymał 21 głosów, 10 — przeciw, 1 osoba wstrzymała się od głosowania.

Po wyborze burmistrzów wybrano dwóch członków Zarządu. Zostali nimi: Stanisław Szkolut (22 głosy — za, 9 — przeciw, 1 — wstrzymujący), Andrzej Piasiecki (19 — za, 11 — przeciw, 2 — wstrzymujący).

Podczas sesji wybrano też drugiego wiceprzewodniczącą Rady. Został nim Ryszard Sudol, który otrzymał 21 głosów, 10 —

przeciw, 1 osoba wstrzymała się od głosowania.

Porządek obrad przewidywał określenie wynagrodzeń dla etatowych pracowników Zarządu. Po przyjęciu uchwały o zasadach wynagradzania burmistrz otrzymał — 16.372.000 zł brutto, zastępca burmistrza — 14.788.000 zł brutto, skarbnik — 14.788.000 zł brutto, sekretarz — 13.679.000 zł brutto.

Ostatni temat, który wywołał wiele kontrowersji dotyczył powołania na stanowisko redaktora naczelnego Głosu Świdnika Cezara Listowskiego. Z propozycji przyjęcia stanowiska popierał C. Listowskiego wystąpiła Świdnicka Inicjatywa Samorządowa. Wywołało to sprzeciw Forum Prawicy, która nie uczestniczyła w głosowaniu.

i.w.

Po katastrofie Sokoła

11 sierpnia na Zboczu Kasprowego Wierchu w okolicy hali Gąsienicowej rozbili się śmigłowce Sokół należący do Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Od kilkunastu miesięcy, jako dar Prezydenta Rzeczypospolitej ratował on, życie i zdrowie ludzi. Podczas feralnego lotu na pokładzie śmigłowca znajdowało się dwóch pilotów i dwóch ratowników TOPR. Jeden z nich był ranny. Wszyscy zginęli.

Już tego samego dnia środki masowego przekazu informowały o wypadku podając najprzeróżniejsze wersje wydarzeń i snując domysły na temat przyczyn. Telewizja pokazała również amatorskie nagranie video, na którym zarejestrowano tragiczny moment katastrofy.

12 sierpnia w Zakopanem rozpoczął pracę zespół roboczy Głównej Komisji Badania Wypadków Lotniczych w Warszawie. Przewodnictwo zespołu objął przedstawiciel Instytutu Kontroli Cywilnych Statków Powietrznych w Bielsku Białym JÓZEF ZIELEŃSKI. Jego zastępcą został przedstawiciel IKCSP w Krakowie JERZY SLEDZIONA. Główny Inspektorat Lotnictwa Cywilnego wyznaczył do pracy w komisji

swoich przedstawicieli w okręgach nr 5 i 18, czyli w Lublinie i Świdniku: KRZYSZTOFA ROJOWSKIEGO i RYSZARDA WIKLIŃSKIEGO. Grupą specjalistów z WSK „PZL-Świdnik” kieruje mgr inż. LEOPOLD MIKITUK. Oficjalnie do komisji należy również pilot doświadczalny dr inż. WLADYSŁAW BUBIEN. Nie wchodząc oficjalnie w skład grupy uczestniczy w jej pracach kilku ekspertów ze Świdnika. Są nimi inżynierowie JAN BRONOWICZ (biuro obliczeń i symulacji komputerowej), STEFAN PŁOWAS (specjalista w dziedzinie konstrukcji łopaty), WOJCIECH KARASIUŁ (zajmujący się odczytaniem parametrów lotu zapisanych przez pokładowy rejestrator — BUR). W razie potrzeby angażowani są również specjaliści z innych dziedzin.

13 sierpnia po spotkaniu z prowadzącym sprawę prokuratorem dokonano w jego obecności rejestracji zapisów BUR-a na dyskiecie komputerowej. Przeprowadzono również wizję lokalną na miejscu katastrofy. Przeszukano teren przysiężenia w celu odnalezienia elementów śmigłowca, które mogłyby spowodować zranienie ratownika JANUSZA KUBICY.

Poszukiwania takiego obiektu w promieniu 100 metrów od miejsca przyziemienia śmigłowca nie daly rezultatu. Zabezpieczono kawałek skory z włosami z głowy zranionego ratownika w celu dokonania ekspertyzy pozwalającej ustalić, czy i w jaki sposób został on zraniony. Grupa poszukiwawcza z udziałem policjantów, strażaków i ratowników TOPR przebywała również częściej trasy przelotu w poszukiwaniu śladów przydatnych dla ustalenia przyczyn wypadku. Tego samego dnia i nazajutrz sfotografowano miejsce upadku śmigłowca i poszczególne elementy wraku. Dokonano oględzin zewnętrznych, przewieziono wydobyte szczątki do Zakopanego. Było to niezwykle skomplikowane zadanie, gdyż trudny teren (silnie nachylone zbocze góry, obecność rosnących i powalonych drzew) uniemożliwiał wprowadzenie ciężkiego sprzętu. Z udziałem strażaków wydobyto wbito głęboko w ziemię silnik i przekładnię główną. W obecności prokuratora dokonano otwarcia tak zwanego bloku ZBN zawierającego rejestrator parametrów lotu. Wydobyto również magnetofon

Dokończenie na str. 2

Z balonami w roli głównej

Bohaterami obchodów święta lotnictwa 1994 były balony. Tak chyba uznali mieszkańcy Świdnika i okolicznych miejscowości (pozwoili sobie na określenie tym mianem również „Lublinia”), którzy masowo zaczęli ścigać na lotnisku dopiero około godziny 17. kiedy to zaplanowano start balonów uczestniczących w Balonowych Mistrzostwach Polski. Tymczasem już po piętnastej pod świdnickim niebem działy się rzeczy warte obejrzenia.

Po pierwsze skoczowie spadochronowi udowodnili, że potrafili skakać ze wszystkiego, co wznosi się w powietrze. Najpierw był to samolot An-2, potem szybowiec, wreszcie motolotnia ML-I produkcji WSK. Tego ostatniego wydarzenia byliśmy świadkami po raz pierwszy nad świdnickim lotniskiem.

Zbigniew Domina prezentował możliwości śmigłowców Mi-2 i Sokoła. Mimo, że oglądaliśmy je już wiele razy, karkołomne nawroty i nurkowanie, lot tyłem zawsze zapierała dech w piersiach widzów. Mi dwójka bombardowała również 500 kilogramowymi bombami wodnymi zaizenscinowany pożar. Płyta lotniska nie mogła narzekać tego dnia na niedomiar wody, ponieważ po śmigłowcu nadleciały Dromadery, które potrafiły „pożar”, tym razem potłotałono w „porcia wody i piany”. Jan Cieśla, pilot Aeroklubu Robotniczego w Świdniku zademonstrował możliwości samolotu PZL-101 Koliber, który potrafi

latać tak wolno, że dobry koń wysięgowy mógłby podjąć zadanie dogonienia go w locie. „Spacerujący” w powietrzu Koliber jest podobno tak łatwy w pilotowaniu, że wymaga tyle godzin nauki, co kurs jazdy samochodem.

Latali również motolotnie, zarówno amatorskie „samoróbki”, jak profesjonalna ML-1 i akrobaci samolotowi (Janusz Kasprzak jak zwykle w doskonałej formie).

Przyszła wreszcie kolej na balony. Dmuchane budowle, wysokości dziesięciopiętrowego bloku rosły na lotnisku jeden obok drugiego zachwycając swoim ogromem i strasząc smoczym sykiem wylanych co chwile palników gazowych. Przy okazji mogliśmy się dowiedzieć, że balonowa kula mieści w sobie 2000 litrów powietrza, że w południe balony są niestworzone i że nie da się o tej samej porze latać balonem i szybowcem. Sprawa to termika, która jest wręcz niezbędna, do długiego szybowania i stanowi jednocześnie duże niebezpieczeństwo dla balonów.

Warto podkreślić, że współorganizatorem Mistrzostw był Aeroklub Robotniczy w Świdniku, a głównymi sponsorami firmy Gaspol, PZU, Reynolds, C. Olsen, CPN. Sprzęt lotniczy do pokazów wystawił WSK PZL Świdnik S.A., Lotnicze Przedsiębiorstwo Usługowe „Heliseco”. Aeroklub Robotniczy, Zakład Usług Agrolotniczych w Mielcu.

jmr

W ubiegłym tygodniu rozstrzygnięto przetarg na budowę kolejnej, siódmej już, szkoły podstawowej w naszym mieście. Złokalizowana została w osiedlu Sławińskiego — Wschód. Szkoła budowana będzie etapami. Pierwszy obejmujący 9 sal lekcyjnych dla klas I—III, zaplecze żywieniowe i techniczne, zakończony na był 31 lipca 1995 roku.

Za rok podstawówka

Koszt budowy zamyka się sumą około 18 mld zł, z czego w tym roku budżet miasta przewiduje 4 mld. Aby prace zostały ukończone w terminie należałoby do końca roku zainwestować minimum 6—7 mld zł.

W przetargu zwyciężyli Włoskie Zakłady Remontowo-Budowlane (zgradzając się na kredytowanie gminy do końca roku na sumę 3—4 mld), które wcześniej wybudowały pawilony dla Domu Opieki Społecznej w Kazimierzówce.

Komunikat Policji

KRP w Świdniku prowadzi postępowanie przeciwko dwóm mieszkańcom gminy Melgiew, którym udowodniono 15 włamań do samochodów fiat 126p. Obaj przestępcy są tymczasowo aresztowani. Policja prosi o kontakt właścicieli maluchów, do których (od 1 stycznia do 30 czerwca br.) dokonano włamań, jeżeli tego faktu do tej pory nie zgłaszali w KRP Komenda Rejonowa Policji w Świdniku, ulica Niepodległości 18, pokój nr 3, 10, telefon 126-26 wew. 215, 231.

III Sesja Rady Miejskiej

Dokończenie ze str. 1

Wysoka Rado! Zbieram głos w imieniu Klubu Inicjatyw Gospodarczych. Wyborczego Komitetu Społdzielczego oraz elektoratu który nie brał udziału w wyborach samorządowych.

Mandat mój poparty jest blisko 600 głosami indywidualnych wyborców głosujących na program KIG i jest to mandat charakterystyczny dla większości najwięcej poparcie z pozostałych mandatów reprezentowanych w Radzie.

Jako reprezentant życia gospodarczego miasta i animator ruchu gospodarczego widzę potrzebę gospodarskiego myślenia na każdym szczeblu a głównie władz miasta. Uważam, że gospodarzami miasta powinny być osoby o wysokim stopniu fachowości szczególnie w zakresie samorządności lokalnej, gospodarczej i organizacyjnej.

Mając na uwadze działalność Zarządu Miasta ubiegłej kadencji oraz szereg niedomówień, sporów na kolejnych sesjach Rady Miejskiej odnośnie działalności tego gremium wnoszę o powołanie składu osobowego nowego Zarządu z pominięciem osób dotychczas w tym Zarządzie działających.

Po zapoznaniu się z protokołem komisji rewizyjnej z kontroli przeprowadzonej w Urzędzie Miejskim w celu wyjaśnienia zarzutów przedstawionych Burmistrzowi, Zarządowi Miasta oraz niektórym pracownikom Urzędu a także w świetle rezygnacji Burmistrza I kadencji Zarządu Miasta stwierdzam się w tym przekonaniu. Sprawne funkcjonowanie władz miasta w ciągu następnych 4 lat wymagałoby żeby były to osoby wolne od tak poważnych zarzutów jak te przedstawione w protokole komisji rewizyjnej. Brak zmian lub też zmiany kosmetyczne w Zarządzie Miasta w powiązaniu z nową sytuacją polityczną w Radzie Miejskiej powstała po czerwcowych wyborach, doprowadzić musi do zmniejszenia efektywności prac władz miejskich jak również spadku ich wiarygodności w oczach mieszkańców. W czerwcu mieszkańcy miasta przedstawili swoje stanowisko wobec radnych i Zarządu Miasta. Nie wol-

no nam lekceważyć ludzi którzy nie uczestniczyli w wyborach. Absencja wyborcza nie wynikała z wahania potencjalnych wyborców lecz z tego że mieszkańcy którzy nie poszli do urn wyborczych zaprezentowali stanowisko, że są przeciwni radnym ubiegłej kadencji jak i Zarządowi Miasta. Dobro miasta i jego rozwój we wszystkich dziedzinach powinno być wartością nadrzędną nad podziałami politycznymi między radnymi obecnej kadencji.

Uważam, że skład nowego Zarządu Miasta powinien odzwierciedlać skład Rady Miejskiej i składać się z przedstawicieli wszystkich ugrupowań które zostały do niej wybrane.

Jestem głęboko przekonany, że sprawy gospodarcze powinny mieć dominujące znaczenie w działalności Rady Miejskiej, gdzie jako przedstawiciele Klubu Inicjatyw Gospodarczych chcemy aktywnie uczestniczyć w pracach Rady nie tylko przez moją osobę, ale również przez innych członków Klubu zgłoszonych do Biura Rady.

... Nie chcemy polemizować z głosem radnego, by jednak nie wprowadzić czytelników w błąd jedną sprawą wymaga wyjaśnienia. Pan Jaworski reprezentuje klub który otrzymał 600 głosów, on sam zaś zdobył 63 mandaty. Pan Jaworski reprezentuje podobnie jak pozostali radni swoje ugrupowanie ale nie znaczy to, że jego mandat „charakteryzuje się największym poparciem”. Są w Radzie ugrupowania które zdobyły zdecydowanie większą ilość głosów. Przypomnijmy: na Forum Prawicy głosowało 2616 osób. Świdnicki Inicjatywę Samorządową 2336 osób, Centrolewicę 2055 osób.

Zgadzać się z interpretacją wyników wyborów proponowaną przez p. Jaworskiego musimy przyjąć, że każdy radny na przykład z Forum Prawicy na pewno reprezentuje 2616 wyborców.

A tak na marginesie nie wiem czy „elektorat, który nie brał udziału w wyborach samorządowych” zgadza się by w jego imieniu głos zbierał pan Jaworski ale redakcja za to stwierdzenie przyznaje radnemu „złoty głosik”.

i.w.

Felieton powakacyjny

Minał sierpień. Skończyły się wakacje i urlopy. Pogoda dopisała więc planowane wyjazdy raczej udaly się. A jak żyliśmy w Swidniku. Na pewno było nam bardziej gorąco niż tym, którzy leżeli nad wodą lub podziwiali piękno gór. Ogromne powodzenie miał basen (chyba po raz pierwszy stosowano tu zniżkowe ceny biletów dla szukających ochłody dopiero po południu) i zalew w Krecpu. Ten ostatni, mimo wielokrotnych zapowiedzi nie został uporządkowany. Nie ma prawdziwego gospodarza przyłęga do niego baza rekreacyjna. Nie przywieziono piasku. Muł rozdeptywany dziesiątkami dziecięcych stóp unosił się w wodzie i odbierał ochotę do kąpielii bardziej wytrawnym pływakom. Późnym popołudniem odstraszały grupy okolicznej, nie zawsze trzeźwej młodzieży.

Różne też niespodzianki czekały na zgłodniałych swidniczan. Problematiczne stały się zakupy mięsa, szczególnie drobiu. W wielu właścicieli sklepów drobiarskich wybrało się w tym samym terminie na dłuższe (1,5 miesięczne) urlopy. Żadnej walki, dbałości o klienta, ani chęci zarobku, gdy konkurencja wypoczywa.

W czynnych sklepach nierzadko wital nas lekki fetorek psującego się mięsa i wędlin, wyłożonych na półkach i hakach, mimo ponad 30 stopniowego upału. Nagminnie było kładzenie wędlin (często pokrojonych) na leką wagę, przecieranie podejrzane koloru sznata. Dopiero później pakowano kupiony towar w cieniutkie foliowe woreczki. Cemu nie odwrotnie, najpierw do worka, potem na wagę?

Tylko w niewielu sklepach, np. w Bossie, podczas upałów folia chroniono pieczywo przed szybkim wysychaniem. Również niewielu właścicieli kiosków, sklepików, chroniło słodkie pieczywo przed osami.

Nie bardzo można było zjeść coś „na mieście”, jeżeli oczywiście ominieło się poręczną „Swidniczanke”. Nie mam specjalnych wymagań, byle nie karmiono mnie gumową bułko-zapiekanką z czymś bliżej nie określonym w środku i rozmrażaną pizzą.

W pierwszym lokalu, działającym od niedawna w kompleksie sklepów PSS przy ulicy Wyżńskiego, karta zawiera sporo dań gorących. Najpierw jednak trochę rozejrzałam się — poplamione stoliki i ślady sosu na wysokim oparciu siedzenia, bru-

Dokończenie ze str. 1
MARS rejestrujący na taśmę rozmowy pilotów.

Po 15 sierpnia ponownie poszukiwaliśmy. Znalezione wiele elementów konstrukcyjnych topat wirnika nośnego.

23 sierpnia Józef Zieleziński powołał do pracy w zespole inżynierów KURBIELA i GĘBALE z Bielska Białego, którzy skompletowali odnalezione elementy topat i poczynili szkice. 23 i 24 sierpnia skompletowano w ten sposób w 70-80 procentach trzy z czterech topat. Z czwartej topaty odnaleziono jedynie metrowy kawałek części nasadowej i kawałek końcówki. Nie odnaleziono natomiast części środkowej.

26 sierpnia inż. Mikitiuk otrzymał z Zakopanego informację, że odnaleziono duży fragment środkowej części topaty wirnika nośnego. Prace wyjaśniające koncentrują się na sporządzeniu eksperckiego stanu elementów śmigłowca mających bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo lotu. Są nimi piasta wirnika nośnego, tarcza sterująca, przekładnia główna, topaty wirnika. W tym tygodniu zapadła decyzja, gdzie eksperci zostaną wykonane. Prawdopodobnie tym miejscem będzie Swidnik. Jedynie przekładnia główna i silniki zostaną przebadane w Rzeszowie.

Przeprowadza się również szczegółowe analizy zapisu rejestratora BUR dokonując roboczej analizy ostatniego lotu z komputerową symulacją jego wybranych faz, zwłaszcza zawiśnięcia i sytuacji po zawiśnięciu do momentu katastrofy. Niezależnie od tego ścieżka dźwiękowa nagrań video (istnieją dwa nagrania dokonane niezależnie przez dwóch turystów) jest analizowana pod kątem porównania dźwięków wydawanych przez śmigłowca przed katastrofą.

Pytanie w tytule wynika z różnych okoliczności towarzyszących (od ponad trzech lat) narodzinom w swidnickiej WSK aparatu latającego pod nazwą motolotnia PZL ML-1.

Nie sięgając do prehistorii i okresu embrionalnego, czy nawet perturbacji związanych z „bólam i porodowymi” pierwszego

fa z dźwiękami wydawanymi podczas normalnego lotu. Zdjęcie natomiast poddawane są szczegółowej analizie komputerowej.

Informacje na temat przebiegu i stanu badań uzyskałem od p. LEOPOLDA MIKITUKA, który powiedział również:

Wszelkie spekulacje na temat przebiegu wydarzeń i przyczyn podawane przez prasę nie mają podstaw, dopóki grupa robocza nie zakończy pracy. Do tej pory analizowaliśmy 8 minut zapisu BUR-a: 5 minutowy dołot z Zakopanego, 1,5 minutowy zawiśnięcie nad miejscem, w którym miała być przeprowadzona akcja ratownicza i 1,5 minutowy odłot. BUR rejestruje 50 godzin lotów. Przy najmniej część z nich musimy przebadać dla dokonania analiz porównawczych. Zapisy BUR-a będą również analizować specjaliści wojskowi i — być może — PLL LOT, dla uzyskania jak najbardziej obiektywnych wyników.

Dziś można powiedzieć, że bezpośrednią przyczyną katastrofy było uderzenie topaty wirnika głównego w belkę ogonową i ścieżkę jej przedprzekładnią pośredniczącą. Spowodowało to utratę stateczności kierunkowej i w konsekwencji katastrofę. Nie jest prawdą, że przed katastrofą od śmigłowca odpadło śmigielko wirnika ogonowego, ani, że podczas korespondencji z bazą pilot krzyknął: odpadł mi rotor! W rejonie upadku śmigłowca znaleźliśmy wszystkie łopatki. Żadna z nich nie posiadała śladów uszkodzeń. Jedyną korespondencją, jaką otrzymała baza było polecenie przygotowania karetki reanimacyjnej dla ранnego ratownika i zapowiedź powrotu śmigłowca za trzy minuty.

Podczas oględzin zewnętrznych

stwierdziliśmy dobry stan wszystkich elementów śmigłowca bezpośrednio wpływających na bezpieczeństwo lotu. Były one pogięte i zdeformowane wskutek upadku, ale żadne nie posiadały pęknięć, czy złamań wskazujących na wcześniejsze uszkodzenie.

Trzeba podkreślić, że akcja ratunkowa zagranicznych turystów prowadzona z Sokoła odbywała się w bardzo trudnych warunkach terenowych, bez możliwości lądowania. Analizy danych z BUR-a i symulacja komputerowa wskazują, że przy nachyleniu stołu o około 13 stopni i wysokości zawiśnięcia 1 do 1,5 metra, końcówki łopatki wirnika głównego mogły wlecieć na wysokość 1,4 m nad ziemią. Od momentu przyziemienia do chwili katastrofy BUR zarejestrował podwyższone drgania śmigłowca.

Kiedy będą ostatecznie znane przyczyny wypadku — trudno w tej chwili jednoznacznie określić, mimo, że zespół pracuje codziennie nie wyłączając sobót.

O konsekwencje katastrofy dla przedsiębiorstwa zapytałem zastępcę dyrektora WSK „PZL Swidnik” S.A. mgr inż. ANDRZEJA KUKIELKĘ:

Wiadomość o katastrofie posłała w świat i jest to pierwsza negatywna konsekwencja. Niezależnie od wyników badań komisji pozostanie ona w świadomości naszych ewentualnych kontrahentów. Budująca w tej sytuacji była reakcja sefostwa Tatarańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, które tuż po zaistnieniu wypadku zgłosiło potrzebę uzyskania następnego Sokoła. Maszyną służącą dotychczas w Nadwiślańskiej Jednostce MSW jako śmigłowiec strażacki rozpoczęło loty w Tatrach we wrześniu.

Jan Mazur

Kto nie lubi motolotni?

egzemplarza motolotni, wypadła jednak przytoczyć wypowiedź dyr. nac. Mieczysława Majewskiego w kwietniowym numerze „Skrzydlatej Polski” z bieżącego roku (wywiad, autoryzowany 20.01.94).

„Ruszyliśmy wreszcie z produkcją motolotni ML-1, rodzącej się od dłuższego czasu w Wytwórni. Wystąpiły pewne zahamowania z różnych przyczyn. Mam nadzieję, że były to ostatnie „zacięcia” i nie już nie powinno nas wstrzymać...”

Pół roku przed tą wypowiedzią, a dokładnie 17 czerwca 1993 r., Główny Inspektor Lotnictwa Cywilnego wydał certyfikat nr BL-187, potwierdzający zgodność swidnickiej motolotni z przepisami PL-25 o uprawnieniu lotniarstwa. Zdawać by się mogło, że dla motolotni nie ma już „przeciwnych wiatrów”. Tymczasem od wydania certyfikatu minął rok z okładem i efektów w postaci „rozmnożenia” motolotni nie widać. Można też odnieść wrażenie, że nie zrobiono nic (albo bardzo niewiele) w kierunku promocji i reklam tego wyrobu. Potwierdzeniem tego choćby tegoroczny „Kalendarz Lotniczy” wydany przez Wojsko Lotnicze i Obrony Powietrznej. Wśród

reklamujących się w nim przedsiębiorstw są także zakłady przemysłu lotniczego. O ile jednak zarówno PZL-Okecie jak i PZL-Mielec wymieniają co do jednego wszystkie swe latające wyroby, to WSK „PZL-Swidnik” oferuje: trzy typy śmigłowców, szybowce PW-5 i wózki inwalidzkie (?). O motolotni PZL ML-1 ani słowa! Ktoś przekazałby redakcji „Kalendarza Lotniczego” taki tekst reklamowy, nie popisał się lotnością umysłu. No i jednocześnie „utańczył” produkcję w Swidniku motolotni.

Na początku lipca br. odbywał się w Oleśnicy Europejski Zlot Lotniczy, będący przeglądem różnorodnych konstrukcji. Swidnicka motolotnia zdobyła na nim III miejsce, ustępując jedynie Francuzom i Szwedom. Niewiele jednak brakowało, a w ogóle by jej tam nie było (!), gdyż wcześniej ktoś „ważny” lekką ręką skreślił zaproszenie do udziału. Może dlatego, że z pewnością „nie lubi motolotni”, a może i z innych względów. Jeśli jednak przyjąć takie formy promocji i reklamy nowego wyrobu za „skuteczne” to i nie dziwota, że dotąd zdolno sprzedać zaledwie jeden egzemplarz motolotni PZL ML-1. (cet)

Młodociany gang

Znowu uaktywnili się w Swidniku młodociani złodzieje okradając samochody. Pierwsze zgłoszenie wpłynęło 7 sierpnia. Dotyczyło kradzieży malucha z niestrzeżonego parkingu. Policja odnalazła samochód w pobliżu kompleksu garaży przy ulicy Racławickiej. Był uszkodzony. Złodziejami okazali się — Ireneusz T., siedemnastolatek ze Swidnika i Tomasz G., dwa lata starszy, także swidniczanin.

W trakcie śledztwa udowodniono im dokonanie 3 przestępstw — kradzieży z włamaniem do

samochodu marki Zuk, kradzieży i uszkodzenia fiata 126p oraz kradzieży przedmiotów z malucha, na sumę 500 tys. zł.

Ireneusz T. ma także na swoim koncie inne przestępstwa, m.in. kradzież malucha, włamanie do poloneza.

Prokuratura Rejonowa w Lublinie zastanawiała wobec złodziei dozor policyjny, polegający na obowiązkach dwukrotnego, w ciągu tygodnia, zgłaszania się w swidnickiej KRP.

Anna Konopka

p



WYSTĄPIENIE DO PREMIERA

W związku z trudną sytuacją w zakładzie Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” skierowała w dniu 24 sierpnia do Premiera Waldemara Pawlaka pismo następującej treści:

Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” WSK „PZL-Swidnik” jest zaniepokojona sytuacją, jaka wytworzyła się w naszym przedsiębiorstwie.

Mimo deklaracji ze strony Rządu jak również obietnic naszego zakładu planami związanymi z obronnością Polski nie zostały one wprowadzone w życie, brak na to ciągle odpowiednich środków w budżecie.

Pomimo dostarczenia dla MON 5 sztuk śmigłowców w pierwszym półroczu br. oraz zamówienia dalszych 5 sztuk na drugie półrocze zobowiązania MON w stosunku do naszego zakładu przekraczają 320 mld zł. Brak płynności finansowej może spowodować nie wywiązanie się z ugody bankowej, a to oznaczałoby katastrofę dla przedsiębiorstwa. Informujemy że w ostatnich latach przeprowadzona została głęboka restrukturyzacja zakładu, zmniejszone zostało zatrudnienie o 2500 osób, uzyskano certyfikaty państw zachodnich i Rosji.

Zaloga WSK mimo wielu wyrzeczeń związanych z dużymi zwolnieniami, wielomiesięcznymi przestojami oraz protestami w obronie pol-

skiego przemysłu lotniczego, wciąż jest niepewna jutra.

Dodatkowym aspektem sprawy jest pozbawienie pracy tysięcy wysoko kwalifikowanych pracowników sektora lotniczego. Według naszych wyliczeń koszty związane z likwidacją zakładu, znacząco przekroczyły te które powinny zostać przeznaczone na zakupy śmigłowców w WSK „PZL-Swidnik” w najbliższym dziesięcioleciu.

Zwracamy się do Pana, Panie premierze o interwencję w sprawie zmiany polityki Ministerstwa Finansów, dotyczącej podejścia do zakupów polskiego sprzętu wojskowego dla polskiej armii. Zwracamy się również o uwzględnienie w przyszłorocznym budżecie środków na dostawę 15 śmigłowców określonych przez armię jako niezbędne. Doraźnie niezbędna jest pomoc Pana, Panie Premierze w uzyskaniu odpowiednich środków dla MON przeznaczonych na płatność za nasz sprzęt dostarczony i zamówiony przez armię w tym roku, gdyż bez tego jedyni producenci śmigłowców w Polsce jakim jest WSK „PZL-Swidnik” S.A. nie przetrwa.

Utrzymywanie obecnej sytuacji spowoduje upadek naszego zakładu i zakładów kooperujących, a nasza armia zostanie skazana na kosztowne zakupy sprzętu zagranicznego.

STANOWISKO KOMISJI MIĘDYZAKŁADOWEJ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” WSK PZL-SWIDNIK

Decyzją Zarządu WSK „PZL-Swidnik” S.A. z dnia 8 sierpnia za zbyt mały stan kontraktacji za II półrocze 1994 roku, został wstrzymany do końca roku fundusz motywacyjny dla kadry kierowniczej i pracowników pionu NH. W związku z tym Komisja Międzyzakładowa NSZZ „Solidarność” WSK „PZL-Swidnik” skierowała do dyrekcji stanowisko w tej sprawie:

Komisja Międzyzakładowa częściowo podziela stanowisko Zarządu w wyżej wymienionej kwestii, wychodzimy jednak z założenia, że nie można stosować odpowiedzialności zbiorowej do całej kadry kierowniczej i działu handlowego. Rolą Zarządu jest dokonanie selekcji odpowiedzialności za obecny stan zakładu.

Zwracamy się do dyrekcji o ponowne przeanalizowanie podjętej decyzji.

LUDZIE PRACY U STÓP JASNOGÓRSKIEJ PANI

Tradycyjnie już w trzecią niedzielę września w Częstochowie na Jasnej Górze odbywa się pielgrzymka Świata Pracy. Jest to jedna z najmłodszych pielgrzymek, które weszły do kalendarza, a jednocześnie najliczniejsza.

W tym roku już po raz 12 ludzie pracy z całej Polski przybędą do naszej Matki, aby podziękować Jej za otrzymanie łaski.

Często wracam pamięcią do mojej pierwszej pielgrzymki w 1984 roku. W tym czasie reżim stanu wojennego częściowo został już złagodzony. Wjeżdżając do Częstochowy mieliśmy jednak odczucie że cofnęliśmy się w czasie, że jest grudzień 1981 roku. Była godzina 3 w nocy, na ulicach pełno było ZOMO, cały klasztor otoczony zbrojnymi, co chyba nie zdarzyło się od najdawniejszych czasów. Po wejściu na dziedziniec klasztoru nie nie wskazywało na to że pielgrzymka będzie liczna. Przed cudownym obrazem Matki Bożej trwało całonocne czuwanie. Gdzieś o godzinie 6 sześciu dotarł autokar ze Świdnika, zobaczyłem Fredka Bondosa, Henia

Gontarza, poczuliśmy się pewnie. Przyjechali hutnicy z Warszawy z ks. Jerzym Popiełuszką, Nowa Huta z ks. Jancarzą. Był już Gdańsk z ks. Jankowskim, była już Solidarność. Nigdy nie zapomnę drogi krzyżowej odprawionej na walach przez ks. Jerzego Popiełuszkę i ks. Jancarzę. Jestem przekonany, że wśród uczestników tej drogi krzyżowej byli ludzie z SB, którzy za miesiąc zamordowali ks. Jerzego.

Pierwszy raz usłyszałem śpiewaną przez kobietę i młodego chłopca pieśń „Ojczyzna ma, tyle razy pragnęła wolności”. Wszyscy wokół mieli łzy w oczach. Skandowano „Solidarność”, coś dusiło za gardło. Formował się pochód, który ruszył na Błonia przed mury, ludzie stojący obok płakali, pozdrawiając idących znakami zwycięstwa. Na szczycie odprawiona została uroczysta Msza Święta, na zakończenie mszy odśpiewano „Boże coś Polskę”. Nad głowami pojawiły się transparenty, naraz wyrósł las ludzkich rąk w geście zwycięstwa, okrzyki solidarności. Tam na tym skrawku Jasnogórskiej ziemi byliśmy wol-

ni, żyła Solidarność. Pan dał nam siłę.

Trzeba było jednak wracać. pomimo sześciogodzinnej jazdy nocą za kierownicą nie czułem zmęczenia. Zapewne powie ktoś po co te wspomnienia, po co wracać do tych lat. Dlatego może, że my Polacy zapominamy tak szybko. Zapominamy o kapłanie który za przeciwstawianie się złu, za powołanie tej pielgrzymki, zapłacił życiem. Nieznani i znani sprawcy żyją do dziś bardzo do brze, mają zasłużone emerytury dobrze płatną pracę, nie ma wśród nich bezrobotnych, są bezkarni. Prokuratura umarza kolejne śledztwa. Niezawisłe sądy w ślimaczym tempie prowadzą procesy, wydają wyroki uniewinniające. Zabójca ks. Jerzego wyjdzie zapewne za kilka dni na wolność. Kurier Lubelski przedstawia go jako anioła, ba czeka na niego nawet praca, ma przecięt bardzo dobre kwalifikacje.

Ci, co wydali rozkaz zabicia ks. Jerzego są poza prawem. Daleki jestem od zemsty, ale o tym nie można zapomnieć, aby nie powtórzyło się to w przyszłości.

Aleksander Suski

ZAPROSZENIE LUDZI PRACY NA XII OGÓLNOPOLSKĄ PIELGRZYMKĘ NA JASNĄ GÓRĘ W DNIACH 17 i 18 WRZEŚNIA 1994 r.

Drodzy Bracia i Siostry!
Zbliżają się dni XII Ogólnopolskiej Pielgrzymki Ludzi Pracy na Jasną Górę. Odbędzie się ona w tym roku w tradycyjnym terminie tzn. w dniach 17 i 18 września. Ci z nas, którzy uczestniczyli w pielgrzymce w roku ubiegłym i w latach poprzednich pamiętają jak bardzo potrzebne jest to nasze spotkanie z Królową Polski. Tegoroczna pielgrzymka będzie miała charakter szczególny. Jest to X rocznica męczeńskiej śmierci inicjatora ogólnopolskiej pielgrzymowania Ludzi Pracy na Jasną Górę — Ks. Jerzego Popiełuszki. Pierwsza pielgrzymka miała miejsce w roku 1983. Rok później Ks. Jerzy został brutalnie zamordowany przez tych, którzy, głosząc sprawiedliwość społeczną, usiłowali zniszczyć wielką ideę Solidarności Ludzi Pracy. Ofiarna śmierć Ks. Jerzego okazała się zdrowym, psze-

niemym ziarnem, które samo obumarło, ale przyniosło plon stokrotny w postaci wolności Ojczyzny, która dziś — owszem z trudem: Wy to najlepiej wiecie — buduje suwerenność swój polityczny i gospodarczy byt.

W każdym roku jawią się inne problemy w naszym polskim, pracowniczym życiu, które chcemy omówić z Maryją. Chcemy również podsumować miniony rok. Nie był on łatwy. A my — jako naród — nie zawsze zachowywaliśmy się rozsądnie i odpowiedzialnie, czego dziś mamy konsekwencje. Jedno jest pewne: nasze życie musi się opierać na fundamencie wiary z której wynika moralny kształt tego życia we wszystkich dziedzinach, zwłaszcza gospodarczej, politycznej i społecznej. Ludzie Pracy mieli zawsze świadomość tego, że nie można myśleć tylko o sobie, ale o całości spraw polskich. Od

solidarności w pracy, od odpowiedzialności za to co i jak robimy zależy również pomyślność naszych rodzin. Jaka jest polska rodzina? Jaka jest moja rodzina? Oto pytania, które będą nam towarzyszyć w czasie tegorocznej pielgrzymki. Od odpowiedzi na te pytania zależy i nasze osobiste szczęście i pomyślność Ojczyzny.

Zapraszamy więc wszystkich Ludzi Pracy na Jasną Górę. Nasze spotkanie z Matką rozpocznie się 17 września uroczystą Mszą świętą i Apелеm Jasnogórskim w sobotę 17 września o godz. 19.00. Szczegółowy program niedzielny podadają Duszpasterze.

Serdecznie zapraszamy! Przy-

bądźcie!

Arcybiskup Tadeusz Gocławski
Metropolita Gdański
Przewodniczący Komisji
Episkopatu Polski

ds. Duszpasterstwa Ludzi Pracy

Prawo do właściwego świadczenia pracy

Zostałam zwolniona z pracy. W świadectwie, które otrzymałam, zakład popełnił błąd. Czy mogę domagać się poprawienia treści świadectwa pracy? — pyta p. Anna H. z Sopotu.

Świadectwo pracy powinno zawierać następujące informacje niezbędne do ustalenia uprawnień pracownika w nowym zawodzie:

- okres korzystania z urlopow: bezpłatnego (z podstawą jego udzielenia) lub wychowawczego (z podaniem w razie likwidacji zakładu pracy jaki okres tego urlopu przypada po jego likwidacji),
- wykorzystanie dwudniowego zwolnienia od pracy, jakie w ciągu roku przysługuje pracownikom wychowującym dzieci do 14 roku życia (lub będących jedynymi ich opiekunami),

- okres odbywania służby wojskowej, służby w obronie cywilnej lub służby zastępczej (o ile przypada w okresie zatrudnienia),

- okres, za który przyznano pracownikowi odszkodowanie w związku ze skróceniem okresu wypowiedzenia umowy o pracę,
- termin zdarzenia, który uzasadnia obniżenie pracownikowi zasiłku z ubezpieczenia społecznego,
- wzmiankę o zajęciu wynagrodzenia za pracę (na podstawie przepisów o postępowaniu egzekucyjnym).

Na wniosek pracownika treść świadectwa pracy może ulec zmianie, jeżeli nie odpowiada wymaganiom ujętym w kodeksie pracy i w rozporządzeniu w sprawie świadectw i opinii. W ciągu 7

dni od otrzymania świadectwa pracownik ma prawo wystąpić z wnioskiem do kierownika zakładu o sprostowanie świadectwa. Jeżeli kierownik nie uwzględni tego wniosku, to wówczas pracownik w ciągu 7 dni od otrzymania zawiadomienia o odmowie sprostowania ma prawo wystąpić z żądaniem o sprostowanie do sądu pracy.

Jeżeli sąd uwzględni powództwo pracownika to wówczas zakład będzie obowiązany wydać mu nowe świadectwo. Powinien to zrobić niezwłocznie po uprawnieniu się do orzeczenia sądu. Jednakże nie później niż w ciągu 3 dni od zgłoszenia przez pracownika takiego żądania. Małgorzata Piasecka-Sobkiewicz (Prawo i Życie Nr 29 z dnia 16.07.1994 r.)

Pielgrzymka Ludzi Pracy Jasna Góra '94

Program pielgrzymki:

17 września 1994 r. — sobota
godz. 15.00 — otwarcie punktu informacyjnego i obsługi pielgrzymki
godz. 19.00 — Msza Święta na Szczytce
Po Mszy Św. — Apel Jasnogórski
Po Apelu — Droga Krzyżowa na walach
18 września 1994 r. — niedziela
godz. 0.00 — Msza Święta w Bazylice
godz. 1.00—5.00 — Czuwanie przed Cudownym Obrazem Matki Bożej

godz. 9.00 — I wykład w sali Jana Pawła II
godz. 10.00 — II wykład ze Szczytu
godz. 11.00 — uroczysta Suma
Wyjazd pielgrzymów ze Świdnika w sobotę 17 września 1994 r. w dwóch grupach

— pierwsza grupa o godz. 10.00
— druga grupa wieczorem o godz. 22.00
Wyjazd obu grup przed Kościoła Chrystusa Odkupiciela. Pół godziny przed odjazdem spotkanie w kościele na wspólnej modlitwie.

Koszt przejazdu dla pracowników WSK „PZL-Swidnik”, ich dzieci oraz zakładowych rencistów i emerytów wynosi 70 tys. zł, dla pozostałych 125 tys. zł.
Zapisy w sekretariacie Komisji Międzyzakładowej WSK „PZL-Swidnik”, tel. 135-31 i u Przewodniczących Komisji Wydziałowych.

WAKACJE Z RYBAMI

Historia obozów szkoleniowo-wypoczynkowych sekcji młodzieżowej koła Polskiego Związku Wędkarskiego przy WSK liczy 15 lat. Na początku młodzież wędkarzy jeździła do Kocka, później zmienili miejsce i zamieszkali na dobre w Starosielu, nad brzegiem przetrwańca, czyli dawnego koryta rzeki Bug. Na pierwszy

miejsu niestrzeżonym obowiązują nie tylko na papierze.

ŻEBY NIE BYLI „MIĘSIARZAMI”

JERZY SAKLAWSKI: Jestem po raz czwarty opiekunem na obozie i mogę powiedzieć, że największy problem z jakim się

potrzebnej formalistycznie pojętej dyscypliny, ale z zachowaniem elementarnych wymogów porządku i bezpieczeństwa.

Dobry wędkarz, oprócz cierpliwości i smykałki do łowienia ryb, musi mieć sporo wiedzy na ten temat. Po rodzaju zbiornika, gatunkach i obfitości roślin powinien poznać gdzie jakie ryby należy się spodziewać. Musi umieć przygotować sobie wyrażone pod względem smaku i zapachu ciasto, czasami zamienia się w hodowcę robaków. Nie jest wcale prawdą, że najlepiej biorą ryby w miejscach rzadko odwiedzanych przez ludzi.

PAWEŁ PAKULA — uczeń ZST, najstarszy uczestnik obozu, najbardziej zaawansowany wędkarz: Na swoje stanowisko wędkowania wybrałem już w ubiegłym roku drzewo nad brzegiem przetrwańca, w miejscu w którym codziennie kąpie się wiele osób. Stopy kąpiących się powodują ruchy dna odsłaniając spod warstwy mułu różne rybnie przysmarki. Zwabione w ten sposób ryby biorą doskonale. Zdarzyło mi się złowić tu spore okazy leszcza już w 10 minut po wyjściu z wody kąpiących się. Największe okazy, to złowiony leszcz 85 dekogramowy i drugi — kilogramowy, który zerwał się z haczyka. Leszcz jest tu dość niezwykły, jakby „chudy” w stosunku do długości. Oprócz leszcza można spotkać tu wzdregę i — zwłaszcza rano — lina, choć akurat nie w tym miejscu, gdyż leszcze nie pozwalają mu dojść do zanęty. W Bugu rybołówstwo jest znacznie bardziej zróżnicowane, ryby są większe, lepiej odżywione. Przypadam, że choć w ciągu roku wędkuję często na Wieprzu, to jednak przede wszystkim nastawiam się na coroczne przyjazdy tutaj, gdyż przetrwaniec Bugu uważam za bardzo atrakcyjne łowisko.

TRZY RODZYNKI

Jedynie dziewczyny na obozie w Starosielu, to Agnieszka i dwie Kamile. Mają po 9 i 10 lat. Łowią ryby jak koledzy. Są na obozie pierwszy raz. Złowiły w sumie dwie uklejkę i jedną plotkę.



Komisja dokładnie waży wszystkie złowione okazy.



Czy wystarczy do zwycięstwa?...

Kamila nr 1 uchodzi za nieformalną miss obozu:

W porównaniu z koloniami jest tu po prostu raj. Najbardziej lubimy bawić się w chowanego i oglądać komedie na video. Czasami gramy w tenisa stołowego. Kamila nr 2, która nie ma własnego sprzętu, najwcześniej wstała na obozie równo o północy i o tej samej porze położyła się najpóźniej spać. Dziewczyny zgodziły się w opinii, że w czasie obozu wędkarskiego człowiek niejako skazany jest na prowadzenie nocnego życia.

ROBERT STODULSKI — wędkarz wyczynowiec: Wraz z dwoma innymi kolegami — Robertem Trepiakiem i Krzyszkiem Sternikiem uczestniczyliśmy w trzydniowym spotkaniu młodzieży wędkującej w Gdańsku. Zajęliśmy trzynaste miejsce na dwadzieścia uczestniczących drużyn, ale był to nasz debiut w tej imprezie. Konkurencja obejmowała wędkarskie zawody rzutowe, łowienie na jęziorze, konkurs świadectw szkolnych i odpowiedzi na pytania zadawane przez jury. Łowią ryby od pięciu lat i jestem jedynym wędkarzem w rodzinie, chociaż pierwsze ryby łowiłem z tatą. Na obozie w Starosielu jestem po raz drugi. Podobno mi się o wiele bardziej niż na koloniach nad Białym, chociaż i tu komisja codziennie sprawdza czystość w pokojach.

STAROSIELE PO REWOLUCJI

Starosiele żyje i rozwija się dzięki turystom. Stanowicy jego serce ośrodek wypoczynkowy miał kiedyś państwowych właścicieli i zarządców. Potem przyszedł gorsze lata. Baza zaczęła niszczeć, jeden po drugim zwiłali swoje obozy stali goście. Kiedy upadający ośrodek przejął, z niemałymi kłopotami i przygodami prywatny agent, życie wróciło do Starosieles. Teraz nie ma problemu z kupieniem czegoś do jedzenia, na polu namiotowym pojawiły się kontenery na śmieci, a w obrębie ogrodzenia nowe domki.

PAWEŁ ZAJĄC: Dziesięć lat temu byłem na obozie w Starosielu jako obozowicz. Potem przyjechałem raz jeszcze. Wtedy

mieszkaliśmy w domkach campingowych zbudowanych z piłni. Teraz studiuje na III roku AWF i jestem na obozie wychowawcą. Przygotowuję się do pracy w zawodzie nauczyciela.

Warunki mieszkaniowe zasadniczo się zmieniły. Chłopcy mieszkają w murowanych pawilonach, po trzech w pokoju. W każdym domku jest woda i toaleta. Myślę, że nie mogą narzekać na dyl panujący na obozie. Istniejący stan rzeczy nazwałbym raczej ukrytą dyscypliną. Znam oboz z obu punktów widzenia: obozowicza i wychowawcy — o wiele łatwiej być obozowiczem. Znam też kolonijne realia, ponieważ w ubiegłym roku pracowałem jako wychowawca na koloniach i myślę, że w przeciwieństwie do młodzieży, kadra ma tu o wiele trudniejsze życie. Ktoś chce iść na ryby, ktoś na plażę, ktoś po zakupie...

W domu łowią najczęściej nad Zalewem Zemborskim. Tu udało mi się złowić w Bugu kilogram leszcza. Podobno mi się to miejsce. Piękny przetrwaniec Bugu, cisza, spokój, co najwyższej trochę więcej ludzi w weekendy.

PIOTREK, PAWEŁ i LUKASZ — wędkarze, jak mówią, z wyboru opowiadają o powszednim dniu obozowicza: wstaje się o ósmej, potem śniadanie, sprzątanie, wolny czas wykorzystywany na ping pong, video i inne zainteresowania, obiad, odpoczynek, ryby, wolny czas do kolacji, potem znowu ryby lub czasami przez okno do dziewczyny. Gdyby można było o tym samemu decydować spędziliby w Starosielu nawet całe wakacje.

Opuszczamy Starosiele po ogłoszeniu wyników zawodów o mistrzostwo obozu. Wygrał Robert Stodulski przed Grzegorzem Rogiem i Michałem Gontarzem. Do końca obozu zostało kilka dni. Wrócić do Świdnika. Jedni będą już oczekiwać na pierwszy dzwonek, inni przepakują plecak i... na ryby!

Jan Mazur

Rodzinne zdjęcie uczestników obozu.

obóz wyjechało 12 wędkarzy, w tegorocznym uczestniczyło już 36.

SLUPY 986-990

Wyjeżdżamy ze Świdnika kwardrąns po szóstej. Do Chełma wiedzie piękna, szeroka i pusta o tej porze droga, więc o siódmej przejeżdżamy tory kolejowe i bierzemy szczyt na Hrubieszów, a następnie na Dubienkę. Siedzący obok Tomek Makowski z telewizji TKS coraz częściej marudzi: Nie trzeba było wyjechać pół godziny później? Przecież wszyscy tam jeszcze śpią! Wreszcie dojeżdżamy do Starosieles, miejsca położonego licząc wzdłuż Bugu między słupami granicznymi nr 986 i 990.

W Starosielu jednak nikt już nie śpi od kilku dobrych godzin. O ósmej kończą się zawody o mistrzostwo obozu, więc o chwilę pojeżdżamy, jak maratończycy wpadają do obozu kilkunastoletni wędkarze rzucając na wagę owoc dzisiejszych połowów.

Kierownik obozu — RYSZARD KOLB SIELECKI: Jak sama nazwa wskazuje nastawiamy się na wypoczynek, ale prowadzimy również zajęcia wzbogacające wiedzę młodych wędkarzy na temat ich hobby. Są to głównie zajęcia praktyczne, gdyż teoretyczne wiadomości są przekazywane podczas zebrania sekcji organizowanych w Świdniku. Uczymy połowów z gruntu, rzutowych, spławikowych. Organizujemy spartakiady, zawody o mistrzostwo obozu, w których uczestniczą wszyscy obozowicze. Dziś po obiedzie ogłosimy ich wyniki.

Największą jak do tej pory rybę udało się złowić wczoraj. Był to karp — 1,2 kg, złowiony przez Piotra Zolędzka.

Wydaje mi się że życie obozowicza w Starosielu jest ciekawsze niż na przykład życie kolonisty. Pobudki są o różnych godzinach, czasem i o czwartej nad ranem, czasem o dwunastej w nocy. Takie jest życie wędkarza.

Zorganizowaliśmy kilka grupowych wyjść nad wodę obowiązkowych dla wszystkich. Obowiązkowe są również wieczorne wyjścia po rosówki, takie trzykilometrowe spacerki po pastwiskach z powrotem około trzeciej nad ranem. Pozostały czas młodzież organizuje właściwie sama. Nie wszyscy chcą chodzić na kąpielisko. Niektórzy z zapamiętaniem wędkują, inni wolą popływać na pontonach. Z powodu ponad trzydziestopiętnoletniej upały godzinny między 11 a 17 są wypełnione zajęciami w świetlicy: gra w tenisa stołowego, oglądanie video. Jak z tego widać obozowicz musi być bardziej odpowiedzialny za siebie niż kolonista. Muszą wiedzieć, że zakaz kąpiei w

KOLONIE SPĘDZONE INACZEJ

W Kolonii Poniatowa położonej 8 km od Poniatowej, odbyły się kolonie zorganizowane przez Komitet Pomocy SOS „Solidarność” w Świdniku. Na dwóch turnusach, pierwszy w terminie od 1 do 15 lipca, drugi od 15 do 28 lipca, przebywało 105 dzieci.

Były to pierwsze samodzielnie zorganizowane kolonie przez nasz Komitet. Trudności organizacyjnych było dużo, może niektórych dałoby się uniknąć, ale to już problem przyszłych wakacji.

Strona organizacyjna choć bardzo ważna, nie była najważniejszą celem udanych wakacji.

Najważniejsze dla organizatorów było zdobyć zaufanie uczestników kolonii i udowodnić że czujemy się wszyscy jak w dobrej rodzinie. I to nam się udało.

Chciałbym w sposób szczególny opisać swoje spostrzeżenia z turnusu drugiego, który miał już przetarte szlaki przez turnus pierwszy, jak i byliśmy bogatsi o pewne osobiste doświadczenia.

Na drugim turnusie były cztery grupy: dwie dziewcząt i dwie chłopców. Przez pierwsze dni tego turnusu trudno było mi się przyzwyczaić do nowych nieznanych jeszcze kolonistów. Żał byłam trochę dzieci z pierwszego turnusu, które opuściły nasz ośrodek.

Wychowawczyni Joasi przypadała grupa starszych dziewcząt, pani Ania dostała młodsze dziewczynki, Andrzej młodszych chłopców a Mariusz starszych.

Sposób spędzenia czasu to m. innymi: gry sportowe, basen, wycieczki po okolicy, dyskoteki i zajęcia własne.

Czy te kolonie różniły się w sposób zasadniczy od innych? Były one zorganizowane własnym skromnym sposobem dla dzieci z rodzin których z różnych powodów często nie zwinionych nie stać byłoby na pokrycie wszystkich kosztów związanych z koloniami. Opłaty rodziców były symboliczne. Ale to nie tylko ta różnica. Najważniejsze to stosunek do dzieci wychowawców i organizatorów, którzy stali się kimś bliskim a nie tylko wychowawcą który miał sprawować nadzór i utrzymać dyscyplinę nad młodzieżą.

Dyskoteki odbywały się prawie codziennie. Były też zabawy dyskotekowe, które prowadziła grupa młodzieży z Katolickiego Stowarzyszenia. Młodzieży w Kraczewicach. Warto powiedzieć jak doszło do wartości kontaktów z tą młodzieżą?

Wszystko to dzięki młodemu księdzu DARIUSZOWI CIEPLIC-KIEMU z parafii Kraczewice, którego poznaliśmy już na pierwszym turnusie. Odtąd był on już stałym gościem na naszych koloniach. To dzięki niemu apele do parafian na niedzielnych Mszach Św. o pomoc żywnościową i każdą inną dla nas dały dobre rezultaty.

Zaczęliśmy otrzymywać od miejscowych gospodarzy maki, cukier, jajka, mleko a przede wszystkim umożliwienie zbioru truskawek, czereśni, porzeczek czarnej i czerwonej. Zbiory owoców to jedna z form spędzenia czasu na koloniach.

Pewnej niedzieli o godz. 6 rano zjawiła się u nas pani, która przyniosła 10 l mleka, oraz 8 dużych babek piaskowych upieczonych przez siebie, które dzieci zjadły z apetytem na podwieczerek.

Wszystkim ofiarodawcom dziękowaliśmy w ogłoszeniach czytanych przez księdza na niedzielnych mszach. Ksiądz odpowiadał wszystkim grupom kolonistów nie pomijając organizatorów. Chłopców z naszej kolonii służyli do Mszy Św., a wśród nich Piotrek, który w sposób szczególny przylgnął do księdza.

Znajomość ta dała już rezultaty bo Piotrek z kolegą zostali zaproszeni przez księdza na dalsze spędzenie wakacji.

Wycieczki, które organizowaliśmy do Kazimierza i Naleczowa odbyły się dzięki pomocy przewodniczącego Komisji Zakł. NSZZ Solidarność p. STANISŁAWA KUBASA, oraz dyrekcji EDY Poniatowa skąd otrzymaliśmy bezpłatnie autokary.

Naszą kolonię odwiedziła telewizja Lublin, która w programie telewizyjnym TELEWIZYJNY PLAC ZABAW umieściła o nas reportaż. Tego dnia odbył się

„chrzest kolonisty”, który zaskoczył ekipę telewizyjną, choć to nie były ich pierwsze kolonie odwiedzone w tym roku. W niedzielę rano zasiadliśmy wszyscy przed telewizorem aby obejrzeć program zarejestrowany przez ekipę telewizyjną. Ogromną przyjemnością dla dzieci było zobaczyć się na szklanym ekranie i usłyszeć swoje wypowiedzi na temat kolonii.

„Akt chrztu” dostałem i ja. Drugim ważnym wydarzeniem był „ślub kolonisty” który jest wesołą zabawą dla wszystkich uczestników. Jak ślub, to powinien być ksiądz, którym został Andrzej — wychowawca, który w sposób znakomity spełnił ten obowiązek. Nie chcąc być poszkodowanym jako ostatni szybko zmienił strój i przyjął rolę kandydata na „męża kolonijnego” jednej z dziewcząt o imieniu Jola. Pary te zostały w sposób znakomity (randka w ciemno) dobrane przez Joasie, która spełniała rolę kancelarii, przygotowała na tę uroczystość „akty ślubu” oraz obczajki zrobione z drutu. Nie zabrakło nawet welonu dla panny młodej i muszki dla pana młodego.

Ku mojemu miłemu zaskoczeniu Joasia powiedziała mi, że ja również będę brał „ślub” z jedną z dziewcząt z jej grupy. Małgosia moja partnerka ubrała się w odpowiedni strój na tę uroczystość. Ja również przygotowałem się

nie zapominając o kwiatku, którego zdobycie wymagało wiele wysiłku. Po zakończeniu ceremonii otrzymaliśmy „akt ślubu”, obrączki i słodkie czekoladki, żeby słodko było do końca kolonii.

To tylko jedna z wielu imprez, która miała swój niepowtarzalny charakter, dzięki uczestnictwu wszystkich, którzy się wspaniale przy tym bawili. Dzień odjazdu został poprzedzony ogniskiem z pieczeniem kiełbasek i dyskoteką która przeciągnęła się wyjątkowo do późnych godzin nocnych.

Nieubłagani zbliżał się dzień wyjazdu, ale to wcale nie musi być koniec znajomości i przyjaźni. Tak też się stało. Na drugi dzień po przyjeździe do Świdnika doszło do spotkania na Placu Konstytucji 3-go Maja prawie wszystkich uczestników turnusu drugiego łącznie z kadrą. Ku naszemu miłemu zaskoczeniu przyjechał ksiądz i zadeklarował chęć dalszych spotkań z nami. Kadra zafundowała wszystkim lody, a przy akompaniamencie gitary, na której grał Andrzej czas upłynął nam szybko i miło.

Na tym spotkaniu doszliśmy do wspólnego wniosku aby dalej się spotykać, a tym samym jakby przedłużyć czas trwania naprawdę udanych kolonii.

Włodzisław Radek

Wakacje z SOS

Z MANIEWICZ DO ŚWIDNIKA

Tegoroczny sezon letni był dla Komitetu Pomocy SOS „SOLIDARNOSĆ” wyjątkowo pracowity. W lipcu Komitet zorganizował świdnickim dzieciom atrakcyjne kolonie letnie w miejscowości Kolonia Poniatowa, zaś od 15 sierpnia pilotował wakacyjną akcję dla dzieci z Maniewic, niestępcą leżącą na Wołyniu. Ich pobyt w Polsce stał się możliwy dzięki ścisłej współpracy naszego Urzędu Miejskiego, SOS i Towarzystwa Polsko-Ukraińskiego z Lucka, które wytypowało 25-osobową grupę dzieci w wieku od 11 do 16 lat, pochodzących z rodzin aktywnie wspierających budowę tamtejszego kościoła.

Przybywszy z Ukrainy przez cały czas korzystali z gościnności świdnickich rodzin. Zapewniły one wszystkim dzieciom nocleg, wyżywienie oraz okazały wiele ciepła i życzliwości. Wśród rodzin przeżywały przeżycie młode małżeństwa i emeryci, którzy chcieli wspomóc swoim wkładem w nawiązaniu nowych przyjaźni. Do akcji włączyła się również

parafia kościoła p.w. Chrystusa Odkupiciela. Ksiądz proboszcz ANDRZEJ KNIĄZ przyjął u siebie pięcioro dzieci.

Z kolei Komitet Pomocy SOS „Solidarność” zadbał o to, aby dwutygodniowy pobyt naszych gości obfitował w różnego rodzaju atrakcje i rozrywki. Była więc okazja obejrzeć z bliską dinozaury, zwiedzić lubelską starówkę, skansen i Katolicki Uniwersytet Lubelski. Udało się zorganizować wycieczkę do Naleczowa, Kazimierza i Kozłówek. Młodzi maniewiczanie złożyli także wizytę w świdnickiej Bibliotece Miejskiej gdzie zostali obdarowani książkami. Niestety nie wszystkie zamierzenia udało się zrealizować. Z powodu zimna i deszczowej pogody nie doszedł do skutku wyjazd do ogrodu botanicznego. Okazało się bowiem, że nie wszystkie dzieci dysponowały odpowiednio ciepłą odzieżą i obuwiem na zmianę.

Jednak wszelkie potrzeby starano się uzupełniać na bieżąco, korzystając z ofiarności mieszkańców naszego miasta, którzy bezinteresownie oddawali naj-

potrzebniejsze rzeczy. Pewną ilość odzieży i obuwiu nadesłano również z Warszawy.

Organizatorzy akcji dali także ukraińskim dzieciom możliwość wzajemnego poznania się i nawiązywania przyjaźni z polskimi rówieśnikami. Codziennie odbywały się w świetlicy PEGIMEKU i Społecznej Szkole Podstawowej kilkunastominutowe spotkania, podczas których urządzano dyskoteki, śpiewano wspólnie piosenki i recytowano wiersze.

Panie NATALIA SOBCZUK i LUDMILA HOROJCZUK — sprawując opiekę nad dziećmi, wysoko oceniły organizację dwutygodniowego wypoczynku. Pomimo tego, że odwiedzili nasz kraj po raz kolejny, nadal zaskakiwała ich polska gościnność i serdeczność okazywana na każdym kroku. Dzieci wypoczęły, a co najważniejsze żyły się mocno z polskimi rodzinami. Młode małżeństwo, które włączyło się do wakacyjnej akcji stwierdziło wręcz, że „kiedy dzieci wyjadą, to zrobi się u nas pusto”.

(sts)

SĄ PIEROGI — TO CUD

Kuchnia im. św. Brata Alberta spełnia w naszym mieście ważną funkcję społeczną, socjalną, charytatywną... Można się o tym przekonać, obserwując nie kończące się kolejki do okienka. A stoją w nich nie tylko ci najbardziej potrzebujący, „abonamentowi”, ale też i mieszkańcy Świdnika, którzy chcą tanio i dobrze zjeść. Tych ostatnich było w okresie letnim nawet więcej od podopiecznych Towarzystwa. Dobrze to świadczy o kuchni.

Ostatnio jednak coś się zmieniło. Mianowicie zabrakło w niej potraw mącznych: pierogów, kopytek, nawet zwykłego makaronu z serem. Dlaczego? Nie wiadomo. Nam, zjadaczom, nie chodzi tylko o cenę, gdyż dana mięsna są tu i tak tania. Ale czy bez przerwy można jeść kotlety? Co niektórzy nawet nie powinni te-

go robić. Dlatego odbywają się ciche polowania na kopytka itp., lecz trafienie na nie graniczy z cudem.

Prosimy więc Kuchnię o powrót do tradycji — o pierogi choć od czasu do czasu, kopytka, kluski, naleśniki.

(x)



Na adres redakcji napłynęły ostatnie chyba w tym roku wakacyjne pozdrowienia od przebywających na sportowym obozie w Żarach w woj. zamojskim uczniów klas Vb i VIIa Szkoły Podstawowej nr 1. Pod pozdrowieniami podpisali się również to-

Pozdrowienia z wakacji

warzysząc młodzieży trenerzy. Ponieważ nowy rok szkolny właśnie się rozpoczyna, życzymy młodym sportowcom jak najlepszych wyników w nauce, a w sporcie utrzymania doskonałych lokat w tradycyjnej lekkoatletycznej „świętej wojnie” z Puławami i Lubartowem.

Jedną z ciekawostek wystawy towarzyszącej tegorocznemu 50 Forum Amerykańskiego Stowarzyszenia Śmigłowcowego była ekspozycja zaprojektowanego i zbudowanego przez amerykańską firmę Advanced Technologies Incorporated jednomiejscowego śmigłowca rekreacyjno-sportowego spełniającego przepisy FAR-103 dotyczące statków ultralekich. Maszyna zbudowana jest w większości z materiałów kompozytowych. Napęd stanowi 50 konny, dwusuwowy silnik tłokowy a całość waży około 125 kilogramów. Próby w locie wykazały do-

ŚMIGŁOWIEC NA WAKACJE?

skonałe osiągi śmigłowca. Cena — 30 000 dolarów i niski koszt godzin użytkowania wynoszący zaledwie 8 dolarów czynią Sport-scopter 254 najtańszym z produkowanych dotychczas helikopterów.

254 jest kombinacją zaawansowanej technologii materiałowej i prostoty konstrukcji, przez co osiągnięto niską masę i małą liczbę elementów składowych maszyny. Kabina pilota, kadłub, belka ogonowa, podwozie i łopaty obu wirników zbudowane są z niemetalu. Składają się one na 35 procent masy śmigłowca. Komponenty metalowe użyte w elementach napędu i sterowania zbudowane są z aluminium (80%), stali nierdzewnej (15%) i tytanu (5%). Choć niskie koszty i mała masa były najważniejszymi celami projektowania 254, dużo uwagi poświęcono również wymogom bezpieczeństwa, przeprowadzając badania wytrzymałościowe poszczególnych komponentów oraz program prób w locie. Należy zaznaczyć, że przepisy FAR w części 103 nie wymagają żadnych testów podzespołów statków ultralekich. Dzięki wysokoenergetycznemu systemowi wirnika, 254 ma doskonałą charakterystykę autorotacji.

Kluczowym problemem projektowania śmigłowca o masie mniejszej niż 125 kg jest prawidłowe rozłożenie masy poszczególnych modułów. Nie można tego dokonać poprzez proste przeskalowanie większych maszyn lub użycie klasycznych programów projektowania komputerowego, w rodzaju programu

Hescom. Wynika to z trzech zasadniczych powodów. Po pierwsze z ogromnej różnicy materiałowej użytych do budowy 254 i innych śmigłowców. Po drugie, wirnik pracuje przy o wiele niższym obciążeniu tarczy niż w przypadku nawet najbliższych z poprzednio projektowanych śmigłowców. Porównawcze analizy aerodynamiczne nie mogą być więc dokonywane z powodu zbyt małej ilości danych. Po trzecie silnik śmigłowca ma relatywnie dużą masę w stosunku do całej maszyny w porównaniu z napędami turbinyowymi. Jest to faktycznie najcięższy — poza pi-

lotem — element umieszczony na statku.

Wybór dwusuwowego silnika tłokowego podyktowany został zbyt wysokimi kosztami użytkowania silnika obrotowego i zbyt dużą masą systemu chłodzenia silników chłodzonych cieczą. Wybrano więc dwa najpopularniejsze w tej dziedzinie lotnictwa silniki: Rotax 503 (stosowany w motolotni ML-1 produkowanej w PZL Świdnik) i Hirth 2703. Oba dysponują mocą ok. 50 KM przy masie 38 kg. Podczas prób w locie okazało się, że silnikiem bardziej przydatnym będzie w tym wypadku Hirth.

Program konstrukcyjno-badawczy Sport-scopter kosztował poniżej 1 miliona dolarów. ATI otrzymała zamówienia na 50 śmigłowców, na odpowiedź czeka ponad 1500 prób o dokładnej informacji na temat maszyny. Pierwsze egzemplarze seryjne spodziewane są pod koniec 1994 roku.

Niektóre dane techniczne Sport-scopter 254:
silnik — Hirth 2703
moc (KM) — 46 przy 6000 obr./min.
maks. pułap lotu — 4000 m
maks. prędkość — 100 km/h
prędkość wznoszenia — 300 m/min.
zasięg — 135 km
maks. długotrwłość lotu — 1.25 godziny
maks. masa startowa — 235 kg
długość kadłuba — 4,8 m
wysokość kadłuba 2,20 m
średnica wirnika głównego — 7 m
średnica wirnika ogonowego — 1,4 m.
(jmr)

Raz na wozie..

„Raz pod wozem! Piłkarze Avii grają jak dotychczas regularnie. U siebie wygrywają, przegrywają natomiast w spotkaniach wyjazdowych.

W Piasecznie mimo prowadzenia 1:0 (ze strzału Leszka Jędraszczyka) do 80 minut meczu zeszli z boiska pokonani. Bramki dla Dozamet'u zdobyli w 80 i 90

minucie Murdza i Jakóbczak. Znaczący przedmiot wydalili po tym meczu jednoznacznie. Żółto-niebiescy ze Świdnika po zdobyciu gola niepotrzebnie się cofnęli!

No cóż? Nie pierwszy to już raz!

K-K

O Puchar Wójta Gminy Melgiew

Letnia przerwa w rozgrywkach obfituje w różnego rodzaju turnieje i sprawdziany formy przed nowym sezonem ligowym. 24 lipca na boisku melgiewskiego beniaminka lubelskiej klasy wojewódzkiej, rozegrany został turniej piłkarski o Puchar Wójta Gminy Melgiew.

W półfinałach: LZS Dominów pokonał LZS Podzamcze 4:2, a LZS Melgiew swoją drugą dru-

żynę 5:0. Trzecie miejsce wywalczyli futboliści z Podzamcza po zwycięstwie 2:1 nad LZS II Melgiew. Natomiast nagrodę główną, czyli puchar ufundowany przez Wójta Gminy WACŁAWA MOITYŁA zdobyła ostatecznie drużyna LZS Dominów, która w finale po bardzo zaciętej grze pokonała 3:2 pierwszy skład gospodarzy tej udanej imprezy.

Jacek Kosierb

Wrześniowe porządki

Po raz pierwszy w Polsce

Od kilku lat trwa moda na ekologię. Są już bezpieczne dla środowiska towary, opakowania, nawet ekologiczne płyty kompozytowe. Polska powoli przyswaja sobie korzystne dla środowiska nowinki. Tym razem jest to uczestnictwo w akcji „Sprzątanie świata”, która odbędzie się w ponad 80 krajach, 17 i 18 września.

O tym by wrześniowe porządki odbyły się także w naszym mieście przypomniał radny Wiesław Jaworski, podczas ostatniej sesji RM.

O bliższych informacjach na temat akcji poprosiliśmy p. Zdzisława

Semplińską kierującą Regionalnym Centrum Edukacji Ekologicznej, istniejącym przy Lubelskiej Fundacji Ochrony Środowiska Naturalnego:

Naszym celem jest nie tylko zbieranie odpadów ale przede wszystkim przebudowa świadomości ludzi. Każdy z nas jest producentem śmieci i chodzi o to, by wytwarzać ich jak najmniej. Powinniśmy kupować towary ze znakiem ekologicznym, w opakowaniach wielorazowych.

Już nie chcemy używać określenia — akcja — by nie kojarzyć z czymś okazjonalnym, jednorazowym. Zachowania chronią-

Wysoką formę chwylił najmniejszy wzrostem piłkarz Avii Mariusz Telka. Po dobrym (aczkolwiek przegranym) meczu Avii w Piasecznie strzelił również gola w Wioślece

Dwoma celnymi trafieniami popisali się również w sobotnim

Telka w formie!

spotkaniu — IRENEUSZ SUCHOWIERZCH I DARIUSZ BENDER.

Piłkarze Avii zainkasowali w tym spotkaniu dwa cenne punkty i wyładowali miękko na szósty miejscu w tabeli. A tego już dawno nie było! Gra drużyny świdnickiej pod wodzą nowego trenera PIOTRA KUSZYŁYKA cieszy. Wszyscy bez wyjątku futboliści zespołu żółto-niebieskich wkładają maksimum wysiłku w każde spotkanie i walczą jak lwy. A to podoba się kibicom!

KR-K

Ogłoszenia

KOMUNIKAT

Urząd Miejski w Świdniku informuje, że 15 września br. upływa termin płatności II raty podatku od środków transportu za 1994 r.

Wbrew wcześniejszym zapowiedziom Ministerstwa Finansów, podatek ten nie został włączony do ceny paliw. Prosimy podatników tego podatku o dokonywanie wpłat II raty wg stawek obowiązujących w I półroczu br. dla poszczególnych typów środków transportowych na rachunek bankowy:

URZĄD MIEJSKI W ŚWIDNIKU
BDK LUBLIN O/ŚWIDNIK

334277-5500-133

z zaznaczeniem, że jest to podatek od środków transportu II rata za 1994 r. oraz podając nr rejestracyjny środka transportowego, markę i pojemność skokową silnika. Wpłaty dokonywać można także w kasie Urzędu Miejskiego w poniedziałki i czwartki w godz. 10.00—13.00 i 14.00—16.00 oraz we wtorki, środy i piątki w godz. 9.00—13.00.

Uwaga kierowcy!

Pierwsza w Świdniku

STACJA DYSTRYBUCJI GAZU DO POJAZDÓW

serdecznie zaprasza do korzystania ze swoich usług.

Czynna przez całą dobę.

CENA GAZU tylko 5000 zł/l

ŚWIDNIK, ul. Dworcowa 67 (obok dworca PKP Świdnik Wsch.)
TEL. 134-13

R-86

DRUKARNIA ZAKŁADOWA

WSK — PZL-Świdnik S.A.

Tel. 120-61 w. 50-71 lub 50-78 w godz. 7 — 14.00

oferuje usługi w zakresie:

● wykonawstwa różnego rodzaju druków akcydensowych w tym: zaproszenia okolicznościowe

— ślubne
— bilety wizytowe
— bilety różnego typu

● opraw introligatorskich tradycyjnych
— prac dyplomowych
— książek

oraz opraw termicznych i na grzbiety plastikowe
● wykonawstwa tabliczek znamionowych oraz pletek obwodów drukowanych
● wykonawstwa kopii kserograficznych.

ZAPRASZAMY!

Towarzystwo Muzyczne im. Henryka Wieniawskiego w Lublinie ogłasza zapisy do Społecznego Ogniska Muzycznego na naukę gry na instrumentach na rok szkolny 1994/95 w następujących sekcjach instrumentalnych:

— fortepianu
— akordeonu
— gitary
— elektronicznych instrumentów klawiszowych.

Zapisy przyjmuje Ognisko Muzyczne w Świdniku, ul. Racławicka 9A codziennie (oprócz sobót) od godz. 17.00 do 18.30. Szczegółowe informacje udzielane będą przy zapisie.

Sprzedam tanio garaż drewniany, blachę ocynkowaną. Tel. 162-35. D-94

Angielski — nauka, matura, egzaminy — First Certificate. Tel. 140-35 wieczorem. D-96

Repertuar kina „Lot“

2 września — Angie — USA, od lat 15, g. 17. Na zabójczej ziemi — USA, od lat 15, g. 19.15
3-4 września — Jack Blyskawica — USA, od lat 12, g. 15, 17, Angie — g. 19.15
5 września — Jack Blyskawica — g. 17, 19.15
6 września — ACE VENTURA — psi detektyw — USA, od lat 12, g. 17. Jack Blyskawica — g. 19.15
7-8 września — ACE VENTURA — psi detektyw — g. 17, 19.15

„Głos Świdnika” — Tygodnik WSK PZL i Zarządu Miasta w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: Danuta JASINSKA, Anna KONOPKA, Jan MAZUR, Sławomir SOCHA (red. techn.), Irena WIERZCHOŚ (sekretarz redakcji), stale współpracują: Mieczysław KRUK (dz. sport.), Sławomir MYK (dz. kult.). Rada Programowa: Alfred BONDOS, Dariusz MANKA, Zofia OPALIŃSKA. Adres redakcji 21-045 Świdnik Al. Lotników Polskich 1, skr. poczt. 10, tel. centr. 120-61 (wewn. red. 51-51 i 53-67) rozgłośni 51-52 — Druk: Drukarnia Zakładowa WSK „PZL-Świdnik” S.A. Świdnik Al. Lotników Polskich 1, zam. 779. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i zmian tytułów artykułów. Za treść ogłoszeń reklamowych redakcja nie odpowiada.

Program Telewizji Kablowej Świdnik

PIĄTEK — 2.09.94 r.

17.30 Program dnia
17.25 Krecik i choinka — film rys. prod. czechosł.
18.00 Napad na bank — film anim. prod. polskiej
18.15 Serwis informacyjny TKS — wydanie tygodniowe
18.35 Santa Barbara — serial prod. USA
19.20 5 pytań do... — progr. publ.
19.30 Byłe do poniedziałku — odc. 70 — serial kom. prod. franc.
20.00 Fort Boyard — serial prod. franc.
21.30 Patrol (84 Charlie Mopie) — film wojenny prod. USA
23.00 Serwis informacyjny TKS — wyd. II
23.10 Program na sobotę

SOBOTA — 3.09.94 r.

17.20 Program dnia
17.25 Telewizor — film anim., Warowny grodek — film anim. z cyklu „Baśnie i waśnie”, Delfik i przyjaciele (I) — film anim. prod. hiszp.
28.15 Tydzień w mieście (em. na k. 10 i 55)
18.30 Santa Barbara — serial prod. USA
19.15 Nie samym chlebem — program społeczno-katolicki
19.30 Lista przebojów „Tylko rock” — ranking płyt CD
20.00 Niewierna żona (La femme infidèle) — thriller psychol. prod. franc.
21.40 Elfy (Elves) — horror prod. USA
23.10 Program na niedzielę

NIEDZIELA — 4.09.94 r.

17.15 Program dnia
17.20 Karate — film anim., Królewskie łowy — film z serii „Baśnie i waśnie”, Sandybell — serial rys.
18.15 Koncert życzeń — (emisja na k. 10 i k. 55)

18.30 Santa Barbara — serial prod. USA
19.15 Byłe do poniedziałku — odc. 71 — serial kom. prod. franc.
19.45 Do trzech klipów sztuka
20.00 Pogoda dla bogaczy — serial obycz. prod. USA — odc. 22
20.50 Pół godziny z MCM — progr. muzyczny
21.20 Dan August — odc. 18 — serial krym. prod. USA
22.10 Program na poniedziałek

PONIEDZIAŁEK — 5.09.94 r.

18.10 Program dnia
18.15 Serwis informacyjny TKS — wyd. I
18.30 Publicystyka programu lokalnego TKS
18.40 Gość studia
18.50 Magazyn sportowy
19.00 Ślawni i bogaci — film dok. prod. USA
19.50 Odkrycia MCM — progr. muz.
20.20 Molly i Joh Szubrawiec (Molly and Lawless John) — western prod. USA
22.00 Serwis informacyjny TKS — wyd. II
22.10 Program na wtorek

WTOREK — 6.09.94 r.

17.15 Program dnia
17.20 Krecik i choinka — film rys. prod. czechosł., Napad na bank — film anim. prod. pol., Sasiedzi — film prod. czechosł.
18.15 Serwis informacyjny TKS — wyd. I
18.30 Pół godziny z MCM — program muzyczny
19.00 Fort Boyard — serial prod. franc.
20.30 Patrol (84 Charlie Mopie) — film wojenny prod. USA
22.00 Serwis informacyjny — wyd. II
22.10 Żelazny rocznik — włoski serial komediowy — odc. 3
23.20 Program na środę

ŚRODA — 7.09.94 r.

17.15 Program dnia
17.20 Telewizor — film anim., Warowny grodek — film z cyklu „Baśnie i waśnie”, Popeye — film rys., Delfik i przyjaciele (I) — film anim. prod. hiszp.
18.15 Serwis informacyjny TKS — wyd. I
18.30 Ślawni i bogaci — progr. dok. prod. USA
19.25 Byłe do poniedziałku (Vivement lundi) — serial komediowy prod. franc.
19.50 Lista przebojów „Tylko rock” — ranking płyt CD
20.20 Niewierna żona (La femme infidèle) — thriller psychol. prod. franc.
22.00 Serwis informacyjny — wyd. II
22.10 Elfy (Elves) — horror prod. USA
23.40 Program na czwartek

CZWARTEK 8.09.94 r.

17.15 Program dnia
17.20 Karate — film anim., Królewskie łowy — film z cyklu „Baśnie i waśnie”, Sandybell — ser. rys.
18.15 Serwis informacyjny TKS — wyd. I
18.30 Blah — Blah w MCM, Do trzech klipów sztuka
19.10 Ślawni i bogaci — film dok. prod. USA
20.00 Pogoda dla bogaczy — serial obycz. prod. USA — odc. 23
20.50 Klan nielegalnych — film krym. prod. franc. z serii Navarro
22.20 Serwis informacyjny TKS — wyd. II
23.30 Program na piątek
Program TELEWIZJI KABLOWEJ ŚWIDNIK jest emitowany w sieci kablowej TKS w Świdniku na telewizyjnym kanale 55 (zamiennie ze stacją CMT).
Programy informacyjne, oraz niedzielny „Koncert życzeń” emitujemy jednocześnie na k. 55 i na k. 10.